Nr. 46. Katowice, sobota, 26-go lutego 1921. Rok XVIII.

„POLAK" kosztuje na kwartał 11.00 mk. z odnoszen. do domu 12.00 mk., na miesiąc 3.70 mk., z odnosz. do domu 4.00 mk. OGŁOSZENIA za 8-łamowy wiersz drobn. druku 1 mk.

POLAK

ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ

W słowach tylko chęć widzim — w działaniu potęgę. A. Mickiewicz.

REDAKCJA ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA mieszczą się w Katowicach przy ulicy Fryderykowskiej (wejście z ul. Reichsbank) nr. 20 — Telefon nr. 1706.

Odszkodowanie wojenne dla Polski.

Odszkodowanie wojenne dla Polski.

Warszawa, 26 lutego. (Pat.). Korespondent paryski „Gazety Warszawskiej" donosi:

Sprawa otrzymania przez Polskę odszkodowania za spustoszenia i straty poniesione podczas wielkiej wojny, weszła obecnie w stadjum decydujące, gdyż sojusznicza komisja do spraw odszkodowania przesłała właśnie do Berlina pretensje, zgłoszone przez wszystkie państwa sprzymierzone, a w tej liczbie również i przez Polskę.

Straty, podane przez Polskę dosięgają sumy 22 miljardów w złocie i 500 miljonów marek złotych.

Do zestawienia polskiego komisja odszkodowań dołączyła następującą krótkę notę:

„W wykonaniu warunków art. 113 traktatu wersalskiego komisja odszkodowań przedkłada rządowi niemieckiemu następujące zestaweinie pretensji otrzymane od rządu polskiego".

Przesłanie naszej listy strat z tą notą dowodzi, że prawo nasze do otrzymania odszkodowania zostało formalnie uznane.

Głosowanie plebiscytowe trzema strefami (?).

Bazylea, 25 lutego. Gazety szwajcarskie dowiadują się, że uchwała konferencji londynskiej w sprawie plebiscytu górnośląskiego zawierać ma szereg zastrzeżeń. Głosowanie ma być przeprowadzone dwoma lub trzema oddziałami, czyli strefami. (Zamieszczamy powyższą wiadomość, ale wydaje się na nieprawdopodobną. Skoro głosowanie ma się odbyć w jednym dniu, nie może być przeprowadzone strefami, bo w jednym dniu czasu na to nie będzie. — Red.).

Paryż, 25 lutego. „Journal de Debats" donosi, że o formie głosowania plebiscytowego podane będą dopiero bliższe szczegóły, gdy prezes francuskich ministrów, Briand, powróci do Paryża. Chwilowo uchwała londyńska daje tylko zasadnicze wyjaśnienie, nie wchodząc w szczegóły różnych trudności. Żadną miarą Briand nie uzna nieuszanowania usprawiedliwionych polskich zastrzeżeń.

Robotnicy łódzcy pracują o godzinę dłużej na cele plebiscytu górnośląskiego.

Łódź, 26 lutego. (Pat.). Robotnicy w fabryce Przemysłu Chemicznego w Zgierzu postanowili pracować przez cały marzec o jedne godzinę więcej codziennie, a zarobek ten przeznaczyć na cele plebiscytu górnośląskiego. Zarząd fabryki postanowił od siebie ofiarować taką samą sumę, jaką ofiarują robotnicy swoją pracą.

Łódź, 26 lutego. (Pat.). Pracownicy tramwajowi w Łodzi zorganizowali loterję, która przyniesie 2 miljony dochodu. Połowę z tego postanowili przeznaczyć na plebiscyt górnośląski.

Oszustwa węglowe na G. Śląsku.

Po długich badaniach zostały odkryte oszustwa z węglem górnośląskim, przeznaczonym dla Polski. Komisja Reparacyjna wysłała do Opola następujące instrukcje: Niemcy zwracają Polsce 8500 wagonów komisowych do przewozu węgla z G. Śląska. Ten zwrot nie ma nic wspólnego z podziałem niemieckiego taboru. 14 tysięcy ton węgla będa dostarczane Polsce dziennie w wagonach niemieckich aż do ogólnej ilości 350 tysięcy ton miesięcznie. 4 tysiące ton będą dostarczane dziennie w wagonach polskich aż do ogólnej ilości 100 tysięcy ton miesięcznie.

Przed zawarciem pokoju polsko-rosyjskiego.

Ryga, 26 lutego. (Pat.). Posiedzenie Konferencji pokojowej z dnia 24 bm., na której podpisane zostały umowy w sprawie powrotu jeńców wojennych, uchodźców i zakładników, oraz w sprawie przedłużenia terminu wypowiedzenia zawieszenia broni tudzież w sprawie regulaminu komisji granicznej, Joffe zakończył następującem przemówieniem:

Podpisanie dzisiejszych aktów dowodzi pokojowych intencji obu stron. Skoro wymienia się wszystkich jeńców wojennych, to nie może być mowy o dalszej wojnie. Mam nadzieję, że bardzo szybko dojdzie i w innych niemniej trudnych sprawach do porozumienia i że wkrótce będzie można odbyć posiedzenie, które będzie poświęcone podpisaniu definitywnego i trwałego pokoju.

Ryga, 26 lutego. (Pat.). Od poniedziałku obradować będzie Komisja redakcyjna dwa razy dziennie, przyczem posiedzenia ranne poświęcone będą opracowaniu tekstu traktatu a popołudniowe decydowaniu sprawy, które jeszcze są sporne.

Przyjazd posłów gdańskich.

Warszawa, 26 lutego. (Pat.). W przyszłym tygodniu przybędą do Warszawy polscy członkowie sejmu gdańskiego celem swobodnej wymiany myśli w sprawach wspólnych polsko-gdańskich.

Sprawa wileńska przed Ligą Narodów.

Paryż, 26 lutego. (Pat.). Rada Ligi Narodów przystąpiła dnia 24. bm. do obrad w sprawie wileńskiej. Wysłuchała pierwszej części sprawozdania pułkownika Chardigny. Na następnem posiedzeniu odczytana zostanie druga część sprawozdania, poczem wysłuchani zostaną przedstawiciele Polski i Litwy.

Czyby nowa wojna?

Rotterdam, 25 lutego. Angielskie, francuskie i belgijskie robotnicze związki zawodowe zebrały się w Londynie na zebranie. Zagaił je przewodniczący angielskiej „Trade Union" i w mowie swej nadmienił że położenie wszechświatowe jest bardzo poważne.

Paryż, 25 lutego. Podług doniesień gazet paryskich francuski minister wojny, Berthoux, wydał na dnia 22 bm. rozporządzenie, żeby wojskowy rocznik 1899 aż do 30. października pozostawić pod bronią.

Zjazd dziennikarzy polskich w Poznaniu.

Poznań, 26 lutego. (Pat.). Dnia 24 bm. przybyli do Poznania dziennikarze polscy z Warszawy, z Krakowa, ze Lwowa, z Pomorza i z innych okolic Rzeczypospolitej w celu zaznajomienia się ze stosunkami wielkopolskimi. Dziennikarzy powitał miejscowy komitet dziennikarzy, oraz minister byłej dzielnicy pruskiej.

Ogromne składy broni „Orgeschu".

Berlin, 25 lutego. Szczegółowe badania i śledztwo prowadzone w sprawie wykrycia ogromnych składów broni należących do tajnej organizacji Orgeschu przyniosły nowe ciekawe szczegóły.

Wykryto, że na czele organizacji stał Dr. Hegl, któremu udało się uciec. Główny jego pomocnik zastrzelił się. Z odnalezionych dokumentów okazuje się, że każdy członek Orgeschu zobowiązał się do pozyskania przynajmniej 20 innych. Każdy z członków zobowiązał się w chwili gdy rozpocznie się zbrojny ruch, dążący do odbudowania cesarstwa, wziąć udział. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że Orgesch brał czynny udział w przewrocie Kappa.

Nowe podatki w Niemczech.

Berlin, 25 lutego. Z niemieckich kół parlamentarnych donoszą, że zapowiedziane nowe podatki w Niemczech mają kasie państwowej przynieść od pół do ¾ miljarda marek rocznie. Opodatkowanie artykułów żywności i innych niezbędnych artykułów jest wielkie. Projekty podatkowe opuściły już niemieckie ministerstwo skarbu i niebawem przedłożone będą parlamentowi niemieckiemu pod obrady.

O złączenie partji socjalistycznych w Niemczech.

Berlin, 25 lutego. Większościowi socjaliści zwrócili się do niezależnych socjalistów z zapytaniem, czyby się nie zgodzili na pogodzenie i połączenie obu niemieckich partji socjalistycznych. Dotąd nie wiadomo jeszcze, jaką większościowi socjaliści otrzymali odpowiedź.

Przewrót w Persji.

Paryż, 25 lutego. Podług doniesienia „Petit Parisien" z Teheranu, generał perski Resa Chan w nocy na 21 bm. na czele 2500 kozaków obsadził Teheran, przyczem nie natrafił na żaden opór. Resa Chan obalił dotychczasowy rząd i zawładnął wszystkiemi ministerstwami. Obecnie prowadzi rokowania z szachem perskim o utworzenie nowego gabinetu.

Zadowolenie wśród Niemców.

Niemcy są zadowoleni.

Od czasu przegranej wojny i podpisania tak upokarzającego dla Niemców Traktatu wersalskiego nie było pomiędzy nimi nigdy jeszcze tak wielkiego zadowolenia, jak w chwili obecnej, kiedy jest już wiadomą rzeczą, że dnia 20. marca rb. emigranci mają głosować razem z tubylczą ludnością górnośląską.

Zadowolenie to jest widocznem na łamach prasy niemieckiej i to bez względu na kierunki i zapatrywania polityczne. Objawia się ono w różnej formie. Jedne gazety niemieckie głoszą to zadowolenie za znaną teutońską zarozumiałością, butą pruską i pewnością siebie, inne są ostróżniejsze i przezorniejsze, ukrywają je, żeby kart politycznych przedwcześnie nie odkrywać. Ale wszystkie są zadowolone z uchwały konferencji londyńskiej, postanawiającej wspólne głosowanie plebiscytowe.

Sprawa zupełnego rozbrojenia Niemiec, co, jak wiadomo, postanowiono na konferencji paryskiej a co ma być ustalone i potwierdzone na konferencji londyńskiej, sprawa odszkodowań wojennych, które Niemcy zapłacić mają, — wszystko to schodzi na **d r u g i p l a n** wobec faktu uchwały konferencji londyńskiej co do wspólnego głosowania plebiscytowego. Z tego przekonujemy się, jak ogromne znaczenie przypisują Niemcy sprawie górnośląskiej, a ściśle mówiąc, utrzymaniu G. Śląska przy Niemczech.

Nie znaczy to, żeby Niemcy całkiem zapomnieć mieli o sprawie odszkodowań wojennych. Obojętną ta rzecz im nie jest i być nie może. Ale mimo to na razie przynajmniej sprawie górnośląskiej dają pierwszeństwo. Kto zna zachłanność i nienasycone apetyty niemieckie, ten wie, że Niemcy najchętniej nic nie zapłaciliby koalicji i jeszcze chcieli G. Śląsk zatrzymać dla siebie. Tego oczywiście głośno i publicznie nie powiadają, bo zbyt na to są przebiegli, ale że tak myślą i że tego pragną, nie może być dwóch zdań co do tego.

Obecne zadowolenie niemieckie wypływa z różnych pobudek. Na pierw są zadowoleni, iż machinacjami doprowadzili do tego, że ludności polskiej wyrządzoną została **k r z y w d a**. Sami tę ludność krzywdzili, gnębili, maltretowali i prześladowali, gdy jeszcze władzę i siłę mieli po temu. A teraz radują się, że choć dawnej siły nie posiadają, jednak przypatrywać się mogą pokrzywdzeniu tej ludności, zwłaszcza że ono odpowiada ich interesom politycznym. Nizki i płaski charakter cieszyć się zawsze będzie z krzywdy ludzkiej i wyzysku cudzego, a, o ile tylko może, krzywdę i wyzysk ten forytować będzie. Ten zbiorowy — nizki i płazki charakter objawiają dziś Niemcy.

W dalszym ciągu radość i uciechę sprawia im fakt, że na konferencji londyńskiej delegaci francuscy z premierem Briandem na czele zostali przegłosowani i uledz musieli wobec przeprowadzenia wniosku angielsko-włoskiego, który domagał się wspólnego głosowania emigrantów z mieszkańcami G. Śląska. Tylokrotnie zwracaliśmy już uwagę, że Francja jest u nich tak samo przedmiotem nienawiści, jak Polska. Wiedzą o tem dobrze, że przez długi czas Francja na swych barkach unosiła olbrzymi ciężar wojny światowej i gdyby nie genialność wodzów francuskich, jak Joffre'a, Focha, Petaina i innych, gdyby nie bohaterstwo wojsk francuskich, oraz heroiczne poświęcenie całego narodu francuskiego, Niemcy, choćby wojny nie byli wygrali — było to z góry wykluczone — nie zostaliby tak sromotnie pobici, jak się stało, a w dalszem następstwie nie zostaliby zmuszeni do przyjęcia i podpisania tak upokarzającego dla nich Traktatu wersalskiego. Wiedzą oni dalej, że wśród koalicji Francja w pierwszym rzędzie jest tem państwem, które zdaje sobie gruntownie sprawę z tego, że Niemcy byli i są wichrzycielem i burzycielem pokoju europejskiego i dlatego też dąży ona do tego, żeby żmiji niemieckiej wybić — zupełnie, a co najmniej możliwie stępić kły trujące. Drażni i irytuje ich i fakt zawarcia umowy francusko-polskiej. Świadomi są tego, że z jednej strony Polska, z drugiej Francja utrzymają ich w szachu w interesie pokoju i równowagi europejskiej. Jednem słowem, nie życzą sobie ani mocarstwowej potęgi francuskiej, ani też silnego państwa polskiego.

Więc też fakt, że delegaci francuscy na konferencji londyńskiej co do wspólnego głosowania plebiscytowego na G. Śląsku zostali przegłosowa-

ni i uledz musieli, napełnia żywioł krzyżacki dziką radością i tryumfem.

Ostatecznie i o tem pamiętać należy, iż Niemcy ciągle jeszcze żywią nadzieję, że wspólne głosowanie emigrantów z mieszkańcami uratuje G. Śląsk dla Niemiec. Liczba tych emigrantów nie jest wprawdzie znów tak przerażająca wielką. Nie wszyscy z nich będą głosowali za Niemcami. Przybędą także i tacy, co są pochodzenia polskiego, świadomi są ucisku i prześladowania prusko-niemieckiego zarówno na ziemiach polskich, jak i na obczyźnie, i głosy swe oddadzą — nie za Niemcami — ale za Polską, o czem świadczy pomiędzy innemi odezwa górnośląskich Polaków we Westfalji, zamieszczoną w bochumskim „Wiarusie Polskim”, a o czem wczoraj dopiero zamieściliśmy telegraficzną wiadomość.

Niemcy nie są tak naiwni, żeby sobie uprzytomnić nie mieli, że liczba emigrantów nie przeważy szali wycięstwa na rzecz Niemców. Pomimo wszystko bowiem, przewaga polska wynosić będzie liczebnie kilka set tysięcy głosów.

Ale liczą na to, że emigrantów niemieckich będzie można zaopatrzyć w broń i amunicję, żeby w dzień głosowania plebiscytowego wywołać zaburzenia i rozruchy i może całkiem nie dopuścić do tegoż głosowania. To też już wczoraj podnieśliśmy, że Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa w Opolu ma teraz ten większy obowiązek czuwania, żeby ludność polska nie była gwałconą i terroryzowaną przez uzbrojone bandy niemieckie, że zwłaszcza granicę niemiecko-górnośląską koniecznie jak najszczelniej zamknąć należy. Wobec uchwały konferencji londyńskiej koalicja za spokój i utrzymanie ładu i porządku jest w pierwszym rzędzie odpowiedzialną. W jej ręku spoczywa przedewszystkiem gwarancja spokojnego i sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu.

Ale i my Polacy czuwać musimy, i jeżeli przez uzbrojone bandy niemieckie zatakowani zostaniemy, pamiętać nam trzeba o znanem i nigdy prawie niezawodnem przysłowiu: **Pomoż sam sobie, a i Pan Bóg ci dopomoże.**

Do pana kontrolera górnośląskich kolei żelaznych.

Z ramienia Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej ustanowiono Anglika kontrolerem górnośląskich kolei żelaznych. Słyszałem zaś i czytałem, że Anglicy są narodem nieugiętem w przeprowadzaniu swoich zarządzeń, również dbającym o porządek, schludność, nawet wrażliwym i bardzo uważnym w obcowaniu. Polegając na tych wiadomościach nie wątpię, że pan kontroler kolejowy uwzględni podobne skłonności i zalety niezliczonych Górnoślązaków, którym w dniach ostatnich w dziedzinie kolejnictwa podpadły głównie następujące nieprawidłowości.

Zewsząd mianowicie dochodzą skargi, że, wbrew zakazom Komisji Rządzącej, kolejarze niemieccy nieprzerwanie uprawiają nadal agitację na rzecz Niemiec, nawet podczas służby. Sami też nietylko pozwalają na nadużywanie budynków i urządzeń kolejowych, nawet parku wozowego do niemieckich nalepek agitacyjnych, lecz pomagają nawet do ich rozlepiania. Doszło do tego, że cierpi się, iż np. w czwartek wieczorem pomiędzy Katowicami a Gliwicami obchodziła gromada drabów jakichś (cywilistów) przepełnione przedziały wagonów i, rozpychając podróżnych, bezwzględnie przeginając się w różne strony, drapiąc guzikami twarze jadących i depcąc im stopy, przytem zaczepiając nawet bezwstydnie dziewczyny i kobiety, obsypując popiołem z papierosów ubiory podróżnych, wogóle zachowując się jak skończeni „Loches”, pluli następnie na jakieś papierki lub lizali je i rozlepiali po ścianach wagonów — wraz z owemi plwocinami, kto wie czem zakażonemi. Okazało się, że wstrętne te występy, to — propaganda za Niemcami, albowiem owe kartki to jakieś „Spruchy” kończące się wezwaniem „stimme deutsch!”

Proszę tedy najuprzejmiej pana kontrolera, aby zechciał łaskawie czemprędzej zajrzyć swoim podwładnym na palce, dalej, aby im przypomniał, że prosięta przewozi się wagonami towarowymi, a nie osobowymi, oraz, aby natychmiast nakazał obmycie i odkażenie zapaskudzonych wagonów, a za koszta tej roboty nadzwyczajnej wystawił rachunek panu dr. Questerowi, albowiem jego to firma, wystylizowane VHO., coprawda już z układu głosek przypominająca nieco ulicę, widnieje na owych, oplutych przez własnych stronników, nalepkach agitacyjnych, grożących zarazą. Proszę o to bardzo usilnie w imieniu tych, którzy, zmuszeni do codziennych podróży, pragną uniknąć w przyszłości podobnie obrzydliwych zajść i ich skutków, wzbudzających wstręt do podróży.

Budko Stankowiak.

„Prawdomówność” statystyk niemieckich.

Polski Państwowy Urząd węglowy stwierdza co następuje:

W wychodzącym w Katowicach przeglądzie technicznym „Kohle und Erz” z dnia 20. grudnia 1920 r. znajduje się sprawozdanie o rynku górnośląskim, w którem autor podaje w tonie bardzo agresywnym szereg fałszywych informacji o stosunkach w Polsce.

Przedewszystkiem we wspomnianym artykule znajduje się wzmianka, że w Warszawie zasiada Komisja, badająca możność powrotu do 10-godzinnego dnia pracy. Otóż stwierdzić należy, że wzmianka ta jest zupełnie fałszywa, gdyż żadna taka Komisja ani w Warszawie, ani nigdzie w Polsce nie zasiada i wprowadzenie jakichkolwiek zmian na niekorzyść 8-godzinnego dnia pracy do ustawy z dnia 18. 12. 19. o 8-godzinnym dniu roboczym (w sobotę 6 godzin.) zamierzane nie było i nie jest.

Co się tyczy wzmianki o braku węgla w Polsce, to brak ten daje się odczuwać rzeczywiście w silnym stopniu, lecz przyczyną kryzysu węglowego w Polsce jest, nie jak podaje „Kohle und Erz”, niezdolność do systematycznej pracy we własnych zagłębiach, lecz właśnie niedostateczne wysyłki węgla górnośląskiego do Polski. W roku 1913-tym Polska w obecnych granicach, włączając wolne miasto Gdańsk, zużyła ogółem 19 mil. 445 000 ton węgla i koksu (przeliczonego na węgiel). Z tej ilości 10 500 000 ton było importowane z poza obecnych granic Polski, a w tej ilości 7 850 000 ton z Górnego-Śląska. Jeżeli zaś w październiku i listopadzie r. 1920 importowano do Polski ogółem miesięcznie niewiele ponad 100 000 ton węgla i koksu, w grudniu 1920 r. zaś niewiele więcej niż 200 000 ton, to łatwo wytłomaczyć przyczynę kryzysu węglowego, jaki przechodzi Polska.

Produkcja węgla kamiennego w Polsce, mimo nadzwyczaj trudnych warunków, spowodowanych niszczeniem kopalń podczas okupacji austriacko-niemieckiej, rozwija się względnie zupełnie pomyślnie i były w r. 1920 miesiące, gdy dochodziła ona do 80—85 proc. produkcji przedwojennej.

Tak np. w lipcu 1920 r. w Zagłębiu Dąbrowskiem 84,21; w Zagłębiu Krakowskiem — 79.9; w październiku 1920 w Zagłębiu Krakowskiem — 85.2.

Ogólna średnia produkcja polskich zagłębi węglowych w 1920 r. jest jednak niższa od tych cyfr., na skutek strat w produkcji poniesionych z powodu najazdu bolszewickiego w sierpniu i wrześniu 1920 r. i spowodowanej tem dezorganizacji pracy i ruchu kolejowego. Mimo jednak tych strat ogólnie średnia produkcja polskich zagłębi wyniosła w 1920 r. w porównaniu z przedwojenną 71,5 proc., co jest najlepszym dowodem bezpodstawności twierdzenia autora notatki w „Kohle und Erz”.

Przegląd polityczny.

Porządek w Niemczech.

Ponieważ skutkiem ostatnich wyborów stronnictwo skrajnie prawicowe czuje się na siłach, wypada obu rządom berlińskim zmienić się odpowiednio. Zanim to nastąpi postanowiono tedy dobić sobie na prawicowych to i owo; m. in. wydano teraz dopiero, w ostatniej chwili, nakaz uwięzienia osławionego gen. Ehrhardta, który to w marcu r. ub. prowadził podczas zamachu Kappa swoją brygadę na Berlin. Ścigany listami gończymi uciekł oczywiście zawczasu, a podobno schronił się u bawarskiego ministra sprawiedliwości Rotha, w te ślady zaś ożywił się też ruch monarchistyczny. Przeto półurzędowa „D. Allg. Ztg.” ostrzega przed puczami tak z prawicy jak z lewicy skrajnej, wskazując na niebezpieczeństwo, które groziłoby Niemcom z zewnątrz w takim razie. Przestrogę tę powtarzają także pisma centrowe.

Na objawy te winne państwa ościenne baczną zwrócić uwagę, ze względu na zagrożone wypełnienie warunków pokojowych.

Sądy doraźne na Węgrzech.

Skutkiem wykrycia nowych knowań komunistycznych ogłoszono sądy doraźne w Węgrzech Zachodnich. W stolicy samej spokój; praca trwa, jak zwykle, po 10 godzin dziennie. Polityka.

Przesilenie ministerjalne we Włoszech.

Genewa. 24 lutego. Prezes włoskich ministrów, Giolitti, zamierza podać się do dymisji. Następcą jego ma zostać Oriando. Giolitti był zawsze zwolennikiem Niemiec.

Zamach na Trotzkiego.

Bazylea. 24 lutego. Gazety angielskie donoszą z Rygi, że kozacy napadli na pociąg, w którym jechał wódz bolszewików rosyjskich, Trotzki. Trotzki został zraniony.

Już „wykręcają kota ogonem”.

Komuniści niemieccy na G. Śląsku ogłosili niedawno jakieś rzekome dążności swe do samodzielnego państwa górnośląskiego, a na gorszym razie „neutralności” w plebiscycie, czem zbałamucili także lewicę P. P. S. Jak wyglądały te ich zasady w wykonywaniu, ich „Uniony” itd., to rzecz inna, o tem też wiemy dobrze.

Nie zawadzi jednak przytoczyć wywodów jakiegoś komunisty z Rzeszy, zamieszczonych we „Freiheit”, które brzmią w streszczeniu: Plebiscyt na G. Śl. odbędzie się pod osłoną czołgów i kulomiotów, temu K. P. D. (kom. part. Niem.) nie przeczy(?!), tem mniej, że za nią jest tam tylko część robotników, którzy gniewnie odmówią udziału w głosowaniu. A jednak nie jest wszystko jedno, dokąd jakaś część kraju należy chociażby przejściowo, na kilka miesięcy! Należy bowiem zważyć, gdzie cierpi się prądy rewolucyjne a gdzie nie; gdzie niema obowiązkowej służby

---

ELIZA ORZESZKOWA.

GLORIA VICTIS.

(R. 1863).

86) (Ciąg dalszy.)

VI.

Prawdę mówiła Inie Helena Iwanówna, że lada dzień lub tydzień kniaź na stanowisko wojskowe inne mianowanym i do stolicy państwa wezwanym miał zostać.

Niewiele dni minęło, odkąd Ina poraz pierwszy nową znajomą swą odwiedziła, gdy po miasteczku rozbiegła się wieść, że kniaź bardzo wkrótce ma je opuścić a na urzędzie, przez niego dotąd sprawianym, zastąpi go ktoś inny.

I wnet nad myślą, wyobraźnią, nadziejami i obawami mnóstwa ludzi potężnie zapanował krótki wyraz: kto?

W momentach głębokich skłóceń burzliwych zbałwanień uczuć i spraw ludzkich, gdy z pomiędzy nich znika spokojna postać prawa, a z mieczami zapędliwemi w czerwonych rękach zawisają nad niemi gniew i zemsta, wagi niezmiernej nabiera ręka, oręż gniewu i zemsty dzierżąca.

Bywają wówczas ręce więcej albo mniej czerwone; takie, które zabijają, i takie, które tylko ranią, takie, które wytaczają morza łez i krwi, i takie, z pod których wylewają się tylko ich strumienie.

I bywają również na ziemi takie momenty i miejsca, w których rany srogie miast śmiertelnych strumieni łez i krwi, miast ich morza — wydają się szczęściem.

Z pomiędzy czerwonych rąk, które teraz nad krajem tym zawisły, ręka kniazia nie była najczerwieńszą. Była ona od wielu innych mniej zaciętą i mściwą.

Może dla tego, że płynęła w niej krew ludu niedawno jeszcze wolnego i wolność swą miłującego, albo, że kierowało nią serce, w stronę radości życia całe przechylone, jej tylko namiętnie pożądające, a we wszystkiem innem widząc jedynie drogi, które do niej wiodły.

Nie była to już wiosna, lecz był to już prawie schyłek lata. Była to pora odlotów nadziei, nalotów klęsk.

Mury gmachu więziennego rozsadzała liczba mieszkańców coraz wzbierająca, więc przelewano ją do budynków innych, licznych bagnetami zbrojnych straży najeżonych. Deszcz wyroków spadał na dachy tych budynków i wyprowadzał z pod nich ludzi na Sybir, do katorgi, na szubienicę. Padał deszcz ten z pod rąk sędziów. Tutaj sędzią najwyższym był dotąd kniaź, a teraz...

— Kto? jaki? Co zmiana przyniesie?

Dla tłumu głów osiwiałych i głów niewieścich, które się tu dokoła więzień zbiegły, była to zagadka, ociekająca krwią. I było to widmo czegoś niewiadomego, na którem serca i wyobraźnie upatrywały mniej albo więcej gęste plany krwi. Serca drżały, wyobraźnie bujały po polach grozy.

Pani Teresa miała dotąd nadzieję, że chłopcy oddanymi jej zostaną. Kniaź był dla niej uprzejmy, coraz więcej nawet uprzejmy, a przytem roztargniony, czemś dalekiem zajęty.

— Śledztwo jeszcze nie skończone — mówił — bądźcie cierpliwi; gdy śledztwo skończonem będzie, zobaczymy, co z waszymi małymi gierojami robić...

I zaraz o czem innem bardzo widocznie myśleć zaczynał. Nie przywiązywał do postępku dzieci tych wagi zbyt wielkiej...

Może sam braci młodszych, małych jeszcze ma—myślała pani Teresa—albo poprostu serce dobre. Czemużby nie? W każdym narodzie zdarzają się ludzie źli i ludzie dobrzy...

A teraz, ten nowy jakiś przyjdzie... przed samym wyrokiem właśnie. Jakiś człowiek nowy, niewiadomy, nieznany, obcy, może nienawidzący, może okrutny wyrok na Janka i Olka wydawać będzie.

W głowie jej się od myśli tej mąciło i żądło bólu tak w serce kłuło, piekło, że nigdzie długo ustać ani usiedzieć nie mogąc prędzej jeszcze niż zwykle od znajomych do znajomych biegała po wiadomości, po rady.

Wiadomości? jakież? Nikt jeszcze nic nie wiedział. A rady? Jedna tylko była: czekać cierpliwie.

Pani Teresa w gniew wpadała.

— Także rada! Cierpliwą mam być, kiedy mi dzieci w oczach nikną!

Istotnie do nieruchomości i zamknięcia więziennego do napełniającego cele więzienne wiecznego zmroku nie nawykali chłopcy w oczach nikli, nakształt kwiatów, powietrza i słońca pozbawionych, więdli. Obaj już teraz byli w turmie, ale nie razem. Widywać się nawet im nie pozwolono. Śledztwo skończonem jeszcze nie było. Świadków wezwano: Teleżuka, żonę jego włościan ze wsi, najbliżej z Leszczynką sąsiadującej. Wśród ogromnego nawału spraw, żadnej rychło załatwić nie było podobna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wojskowej itd. Górnośląskiemu proletarjatowi wolno teraz wybierać!

Ze wzmianki o wojsku łatwo wywnioskować, że „neutralni" komuniści mają głosować za Niemcami. Czy obałamuceni przez nich Polacy uczynią to samo? Albo czy naprawdę pozostaną choćby neutralnymi?

Co do „wolności rewolucyjnej" w Niemczech — sama „Freiheit" dość już nawymyślała na nią; a teraz prawica skrajna ma większą jeszcze władzę...

Kronika.

Lament „Volkswille".

Pisze nam pewien czytelnik:

W numerze 45. wylewa „Volkswille" znów łzy krokodylowe najpierw nad trzema filarami niemczyzny z Piekar, którzy już nigdy do Piekar powrócić nie mają. Są niemi nauczyciele Ritt i Orwig i nauczycielka Magiera. Owe trzy podpory niemczyzny mieli nasi dzielni piekarzanie wysłać podobno do ich faterlandu piaskowego, za to, że nader naszą polską dziatwę kochali. Atoli tej serdecznej miłości nie mogli piekarzanie znieść i posłali owych nauczycieli, aby kochali własnych lancmanów. Zato „Volkswille" płacze nad tą czarną niewdzięcznością piekarzan.

Na innem miejscu biada „Volkswille nad nowem rozporządzeniem Komisji alianckiej, co do urzędników policyjnych, którem zakazuje owym urzędnikom brania udziału w zebraniach politycznych, temsamem w organizowaniu tajnych organizacji wojskowych. Gdyby „Volkswille" jako organowi organizacji zawodowej leżało na sercu dobro robotnika górnośląskiego, toby to rozporządzenie Komisji aljanckiej z radością winien powitać. Ale „Volkswille" o dobrobycie robotnika górnośląkiego ani się śni, owszem, jej rozchodzi się jedynie o zorganizowanie jaknajliczniejszych stostrupów. Dlatego tak biada niby nad ograniczeniem wolności obywatelskiej dla urzędników policyjnych, bo tem rozporządzeniem ukróci się nieco tę serdeczną przyjaźń pomiędzy niemieckimi urzędnikami policji plebiscytowej a stostrupami.

Robotniku polski, zapamiętaj sobie takie artykuły „Volkswilego" przy plebiscycie.

— **M a s o w a u c i e c z k a z z w i ą z k ó w n i e m i e c k i c h.** Ponieważ niemieckie związki zawodowe nie ubezpieczyły zdobytych praw członków u nich na dzisiaj pewny wypadek połączenia Górnego Śląska z Polską, ani nie zawarły żadnego takiego kontraktu z polską organizacją zawodową, o czem i w traktacie pokojowym zapomniano, nastała masowa ucieczka członków tych związków do polskich związków zawodowych. Jak słychać, przejmują polskie związki zawodowe zdobyte prawa członków z niemieckich związków zawodowych jedynie do dnia plebiscytu. Ci, którzy teraz nie przestąpią, będą po plebiscycie jako nowi członkowie przejęci i muszą wielkie wstępne zapłacić. Niemieccy członkowie ze stron, które pozostaną przy Niemczech nie dostaną tu pracy.

Katowice. Dochodzą nas wiadomości, że z niektórych powiatów rolniczych górnośląscy robotnicy sezonowi już teraz wybierają się na roboty w Niemczech. W ten sposób moglibyśmy łatwo stracić całe setki głosów. Dlatego zaleca się, aby na wiecach, zebraniach, pogadankach i konferencjach sprawę tą omawiano i wszędzie odradzano ludziom wyjazdu na roboty przed plebiscytem, który przecież za kilka tygodni się odbędzie. Tym, którzy mimo to pojadą, należy zwrócić uwagę na to, aby nie zgubili czerwonej lub zielonej karty legitymacyjnej, bo będzie im ona do głosowania potrzebną.

— **(Z n ó w b r o ń.)** Dzisiaj, we czwartek, dnia 24. lutego 1921 r., zauważył urzędnik policji plebiscytowej na peronie dworcu katowickiego jakąś skrzynię, która mu podpadała. Dobywszy szpady, odchylił nieco wieka i — zauważył, że skrzynia była napakowana pistoletami wojskowymi, t. zw. Armeerevolver. Przywołał tedy żołnierza francuskiego, z którego pomocą broń tę skonfiskowano.

Brzezinka. (B r o ń). W dniu 24-go b. m. urządziła policja plebiscytowa rewizję w domu urzędu celnego: w domu tym mieszka poborca p. Welcel. Znaleziono 4 karabiny, 4 pistolety i większą ilość naboi; także skonfiskowano 2 centnary sacharyny, którą tam znaleziono.

— Wieczorem urządziła policja plebiscytowa rewizję za bronią u p. Aug. Mazura (Polaka) u którego nic nie znaleziono.

Brynów. Chodzą tutaj takie pogłoski, że nasz sołtys p. K. ma być usunięty z urzędu z powodu zeszłorocznej samoobrony, w co nie wierzymy. Ale gdyby się to miało sprawdzić, to możemy tylko tyle powiedzieć, że choćbyśmy mieli storazy wybierać, to zawsze jego obierzemy, bo mamy do niego zaufanie. W przeciwnym razie zamkniemy gminę.

Grono obywateli.

Wełnowiec. Za staraniem p. Gajowskiego odbyło się 21. bm. po raz pierwszy zgromadzenie z poręki Komitetu dla założenia miejscowego Polskiego Czerwonego Krzyża. Pan Gajowski zagaił zebranie i następnie udzielił głosu jednemu z członków P. Cz. K., który wyjaśnił, co jest, i co ma za znaczenie Polski Czerwony Krzyż. Po przedmowie tej obierano Zarząd, do którego wchodzą następujące osoby: p. Gajowski jako przewodniczący, p. Bołda sekretarz, pani Koziołowa, skarbnikiem; rewizorami są: pp.: Orliński Teodor i Kozubek Józef; zastępcami: p. Mamok Jan, zast. przewodniczącego, p. Szoltysik Walenty, zast. sekretarza. Następnie uchwalono, że zebrania odbywać się będą co miesiąc, i to w pierwszą niedzielę po każdym 15-tym. Towarzystwo polskiego Cz. Krzyża liczy tu przeszło 60 członków. Na członków można dać się zapisać u powyżej wymienionych osób. Ażeby się ten polski Czerwony Krzyż rozwijał, prosi się o łaskawe poparcie.

Wielkie Hajduki. (K l o e d e r z a s t r z e l o n y.) Przybyły we wrześniu z Berlina dyrektor huty Bismarka Kloeder udał się wraz z dyr. generalnym Scherschem do Gliwic. Za powrotem padły do ich samochodu w pobliżu Frydenshuty strzały, skutkiem czego dyr. Kloeder, ugodzony śmiertelnie w płuca, skonał wkrótce.

Chebzie. W rodę 23-go bm. odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku naszego współbrata śp. Jana Kucerę. Zmarły był ogólnie bardzo lubianym członkiem, gorliwym czytelnikiem gazet polskich i członkiem wszystkich miejscowych polskich towarzystw. Padł ofiarą zawodu, został bowiem jako górnik przez spadające masy węgla śmiertelnie pokaleczony. Społeczeństwo polskie traci w Nim jednego z dzielnych swych członków, i Kościół katolicki wiernego syna. Jaką miłością cieszył się zmarły w — pośród swych rodaków, świadczył najlepiej ten nieprzeliczony tłum, biorący udział w pogrzebie; bo jak stara nasza mieścowość, to jeszcze takiego pogrzebu nikt nie pamięta. Zmarły pozostawił po sobie wdowę i siedmioro dzieci. Oby mu ta ziemia, którą ś. p. Jan tak gorąco kochał, lekką była. R. i. p.

Orzegów. Mularze Franciszek Lenschy i Konrad Reichel z Bierdzan, pow. Opolski, zatrudnieni na „Gotthardschacht" pod ziemią i cieśla Wiktor Woitzik z Bierdzan, zatrudniony u budowniczego Barona z Bytomia w Rozbarku przy budowli na ul. Nowej, uchodzą tu za dobrych Polaków a w Bierdzanach należą do niemieckiego stosstrupu, rozbijają polskie zebrania i prześladują tamtejszych Polaków. Ostrzegamy naszych górników i innych robotników przed tymi osobnikami.

Chropaczów. Na zebraniu filjnem w dniu 20. bm. filji I. górników uchwalono dnie następujące rezolucje: I. „My członkowie związku górników filji I. Z. Z. P. z Chropaczowa, zebrani na zebraniu filjnem w dniu 20-tym lutego 1921 roku u p. Spruska w Chropaczowie, żądamy stanowczo od kierowników naszych, aby pokierowali jak najprędzej ową sprawę z związkiem pracodawców, aby nam górnikom jaknajrychlej były owe 700 mk. wypłacone, które płaci koalicja za węgiel górnośląski po 5 mk. w złocie". II. ...... żądamy od kierowników naszych, aby jaknajrychlej pokierowali owemi sprawami i nie pozwolili na potrącanie nam górnikom wyższych składek do ubezpieczenia na niemoc i starość, gdyż owe ubezpieczenie dla nas żadnej korzyści nie przynosi. Jeżeliby owa sprawa nie była do przeprowadzenia, żądamy, aby ów grosz nie był poza granice G. Śląska wysyłany, tylko aby tutaj pozostał. Skoroby owe składki koniecznie musiały być podwyższone, żądamy też, ale natychmiast stanowczo, podług owej podwyżki procentualnego podwyższenia wsparć".

Lubomia. Dnia 20-go lutego powołano tu do życia Narodową Partję Robotniczą. Do zarządu na rok 1921-szy zostali wybrani: prezesem p. Jan Koppel, zastępcami pp.: Ludwik Knura, i Antoni Piskorz, sekretarzem p. Franciszek Godoj, mężami zaufania pp.: Karol Cieśla i Franciszek Cuber. Członków przystąpiło od razu przeszło 150. Mamy nadzieję, że w niezadługim czasie przystąpią wszyscy obywatele z Lubomi do naszego grona. Następne zebranie odbędzie się w niedzielę 27 lutego o godz. 11-tej przed poł. w lokalu p. Bugdoła, przybędzie obcy referent.

Nowej Placówce i jej zarządowi Szczęść Boże! Red.

Rój, pow. rybnicki. Oświata narodowa rozwija się tu stosunkowo pomyślnie. W niedzielę 20. bm. założono też i tu Tow. Polek, do którego zapisały się od razu 92 kobiety naszej. Zgromadzeniem kierował p. Pierchała Robert, pani Botorowa z Rybnika przemawiała o plebiscycie, p. Szczyrcka z Szybu Bluechera o celach T-wa P., także p. Gosławski. Zarząd tworzą: p. Słowikowa jako przewodnicząca, p. Pierchałowa — sekretarka, panna Lucja Kempna — skarbniczka. W imieniu T-wa dziękujemy najszczerzej zwołującemu i przemawiającym za łaskawe trudy i za pouczające wykłady, spodziewając się, że zapoczątkowana praca przez nie ułatwi wkrótce ściślejsze połączenie nasze z siostrami, już swobodnie mieszkającemi w Macierzy. Nie opuszczaj nas Matko Boska Częstochowska. — Zarząd.

Radlin, w rybn. Do zarządu Narodowej Partji Robotniczej na rok 1921, zostali wybrani: prezesem p. Józef Bartkowiak, zast. p. Paweł Machnik, sekretarzem p. Antoni Stokowy, skarbnikiem p. Izydor Pośpiech; ławnicy p. Józef Karasek i p. Augustyn Kolorz.

Kosztowy. Walne zebranie Narodowej Partji Robotniczej odbyło się w niedzielę 20 lutego. Do zarządu na rok 1921 wybrani: prezes p. Piotr Baron, I. zast. p. Franciszek Stolorz, II. zast. p. Andrzej Baron, skarbnik p. Piotr Pałka, zast. p. Karol Piechota, sekretarz p. Józef Ślósarz, zast. p. Franciszek Sowa, rewizorowie kasy pp.: Paweł Drelnert i Jan Pałka.

Średnie Łaziska. Walne zebranie Narodowej Partji Robotniczej odbyło się 23-go stycznia rb. Przewodniczył mu członek zarządu dzielnicowego p. Jan Wieczorek z Mikołowa. Do zarządu na rok 1921-szy wybrani: prezesem p. Józef Moćko, zast. p. Paweł Girdan, sekretarzem p. Franciszek Kost, zast. p. Wilhelm Plisz, skarbnikiem p. Jan Sikora.

Rogowy, pow. raciborski. Na tutejszej poczcie dzieją się wielkie nadużycia: nie jest to już poczta, ale właściwe biuro agitacyjne niemieckie. Rozwija ona rządową agitację plebiscytową na rzecz Niemiec. Każdemu abonentowi polskich gazet wkłada do jego pism na przemian „Schwarzer Adler", „Dzwon", „Volksstimme", „Rundschau", „Kraj Górnośląski", „Pierona" i inne ulotne piśmidła agitacyjne niemieckie. Cały personał pocztowy trudzi się tą agitacją. Wszyscy przeciwnicy nasi przesiadują podczas godzin urzędowych w biurze pocztowem, to samo czyni ks. proboszcz Łopata, znany wróg polskości. Na poczcie knują się plany, jakby zaszkodzić sprawie naszej. Znów jaskrawy przykład, jak pracują urzędy niemieckie. Lecz już niedługo będą się cieszyły swoją władzą i wpływem. Zwycięstwo, mimo ich zabiegów, jest po naszej stronie, a dzień jego przypieczętowania już w najbliższej przyszłości.

Racibórz. (P o l i t y c z n a p r o p a g a n d a w m i e j s c a c h i p r z y U r z ę d a c h K o l e i Ż e l a z n e j.) Fakt, że w Dyrekcji Kolejowej w Katowicach znaleziono tak wiele broni, zdaje się, podkopał zupełnie autorytet przełożonej Władzy u jej podległych urzędów. Mimo wszelkie zakazy Dyrekcji Kolejowej rozdziela się i rozlepia na dworcu raciborskim i w budynku urzędowym pisma ulotne, które urzędnikom położenie Polski w jaknajgorszem świetle przedstawiać mają. W biurze telegraficznem rozdziela się całe stosy podjudzających „flugblatów". Pisma znane z swej obmierzłej kłamliwości, jak, „Der schwarze Adler", rozdzielają na dworcu w ogromnych ilościach urzędnicy peronowi, telegrafiści itd. a nawet je do innych urzędów roznoszą. Tak zewnątrz jak wewnątrz budynków znajdujących się w obwodzie dworca kolejowego są rozlepiane plakaty niemieckiego Komisarjatu Plebiscytowego. Niektóre z nich noszą pieczątkę urzędu ruchu (Betriebsamt)! Wywiesza te plakaty personał służbowy, a więc widocznie na rozkaz przełożonych.

Panu Kontrolorowi Kolejowemu Komisji Międzysojuszniczej przy Dyrekcji Kolejowej w Katowicach zwraca się niniejszem uwagę na nadużycia publicznych instytucji i personału w celach agitatorskich i uprasza się o energiczne wkroczenie w tę sprawę, aby natychmiast usunięto wszelkie podobne plakaty i w przyszłości już ich nie rozlepiano.

Pyskowice. (Z a m a c h n a l e k a r z a). Dr. Hagner, jadąc motocyklem do Sierot, otrzymał niebezpieczny strzał w płuca, skutkiem czego odwieziono go w stanie dość groźnym do domu.

Dolne Łubie. U nas dzieją się rzeczy, których niemożna przemilczeć, które tylko opowiedzieć należy całemu naszemu dworskiemu społeczeństwu i zorganizowanym współpracownikom rolnym. Mamy u nas w Dolnym Łubie asystenta, który nazywa się Mazurek. Ten Mazurek, chociaż ma polskie nazwisko, to jednak jest heimattroj i stosstrpler. On prześladuje nasz polski związek, powiada, że związek nam nic nie pomoże. Możeby sobie życzył, żebyśmy byli w związku heimattrojerów u Łagockiego, to by jemu się tak podobało! Panoczku, nie ma głupich, my jesteśmy Polakami i mamy zaufanie do naszego związku. A żeś Ty taki nierozumny, to my Ci powiemy, co jest związek, bo nie wiesz, gdyż jeszcześ nie urósł. Związkiem, którego Ty tak nienawidzisz i prześladujesz, to my robotnicy zorganizowani, którzy też sobie wypraszamy takie niemądre wygadywania, bo jeśli się nie uspokoisz, to może Ci się stać, czego się wcale nie spodziewasz, ani Ci ten bowning nie pomoże, który przy sobie nosisz, choć pozwolenia od Komisji do noszenia broni nie masz. Jeszcze raz Ci powiadamy, nie igraj z ogniem, bo byś się mógł sparzyć, a takie sparzenie to się bardzo niedobrze goi. No, panoczku, tymczasem dosyć; jeśli się nie poprawisz,, to napiszemy więcej o tobie, ażeby wszyscy wiedzieli, jak dobrego Panoczka mamy, który się nawet naszym związkiem opiekuje: jak stare przysłowie powiada: „nie wtykaj nosa, gdzie nie dałeś grosza." — Robotnicy dworscy zorganizowani w zw. rob., r. i l. Z. Z. P.

Opole. Z powodu fałszowania kart legitymacyjnych aresztuje się coraz więcej współwinnych. Uwięzionego m. in. fotografa Kokota podejrzewa się też o paskarstwo „Salvarsanem".

— **Odjazd generała Le Ronda odbył się tym razem niezwykle uroczyście: ustawiono kompanję honorową, z muzyką, stawili się pono także wszyscy oficerowie z kórymi odjeżdżający żegnał się poszczególnie**

Kujałkowice w Kluczborskiem. Z naszej wioski pracuje dużo robotników w przemyśle górnośląskim za ceglarzy itd. Pewna ilość tych ludzi jest wrogo usposobiona polskiej sprawie, a w okręgu przemysłowym, aby mieć spokój, należą nawet do polskich związków i towarzystw. Są oni do pewnego stopnia winni, że tu u nas przeważnie polska wieś zalicza się do „po germańsku usposobionych". Jeżeli się nie poprawią, wymienię ich nazwiska, aby po plebiscycie na Górny Śląsk do pracy nie mogli chodzić, ale takowej szukali u zbankrutowanej Germanii i płacili jej te ogromne podatki i spłacali swą pracą owe 226 miljardów marek, które Niemcy zwycięskiej Koalicji muszą zapłacić.

OD REDAKCJI.

Do Piekar. O p. Golli nie pisaliśmy nic, stąd wszelakie sprostowanie jego dotyczące przyjąć możemy tylko jako ogłoszenia płatne.

Za redakcję odpowiada Stanisław Kosicki w Zabrzu. — Nakładem Spółki Wydawniczej „Polak" w Katowicach. — Czcionkami i drukiem Narodowej Partji Robotniczej w Katowicach.

Rodacy!

Składajcie ofiary na Sierociniec Polski.

Zarządzenie.

Na mocy § 3 ust. 1 rozporządzenia o serze z dnia 20. 10. 16 (R. G. Bl. str. 1979) w połączeniu z rozporządzeniem pana sekretarza stanu Wojenne o Urzędu Aprowizacyjnego z dnia 2. 7. 1918 i na mocy przekazanego mi przez pana komisarza państwowego dla aprowizacji ludności upoważnienia ustanawiania cen najwyższych na ser wydaję następujące zarządzenie:

§ 1.

Najwyższe ceny w handlu hurtownym ustanawia się następująco:

1. za twarog do jedzenia z zawartością wody najwyżej do 75 proc. suchej masy mk. 2.60 za funt.
2. za wyciśnięty twarog z mleczarni z zawartością wody najwyżej 68,5 proc. w suchej masie mk. 3.20 za funt.
3. za miękki ser jako to remadur, ser tafelkowy itd. z zawartością tłuszczu poniżej 10 proc. mk. 3.50 za funt

§ 2.

Ustalone z tem zarządzeniu a bo na mocy tego zarządzenia ustanowione ceny są cenami najwyższemi w myśl ustawy dotyczącej cen najwyższych z dnia 4. 8. 1914 r. w brzmieniu obwieszczenia z 17. 12. 14 r. (R. G. Bl. str. 516) w połączeniu z obwieszczeniami z 21. 1. 15. (R. G. Bl. str. 25) i z 23. 3. 16 (R. G. Bl. str. 183) i z 22. 3. 17 r. (R. G. Bl. str. 250).

§ 3.

Zarządzenia to nabiera siły z dniem 1. marca 1921 r.

Zarządzenie z 7. lutego 1920 r. znosi się niniejszem.

Opole, dnia 21. lutego 1921 r.

Prezydent rejencji.

Z p. podp. Pirscher.

Ogłoszono.

Katowice, 24. lutego 1921 r.

Magistrat.

Dodatek do „Polaka“.

Nr. 46. Katowice, sobota, dnia 26. lutego 1921 r. Rok XVIII.

Czemu żydzi przodują w organizacjach wywrotowych.

IV.

Wszechmocnym – zda się – stał się żyd. Uparcie, wytrwale i bezwzględnie dąży do celu. Już ugiął świat pod swą stopę; dumnem czołem i chmurnem spojrzeniem z wysokości swej władzy i wpływu potężnego kieruje losami narodów potulnych i posłusznych, które sobie kopią przepaść, by tem wyżej stanął żyd. Czy cudem się to dzieje? tak cudem, bo pieniądz ma czarowną siłę! Na ciężkich szkatułach złota zasiadł Rotszyld, Bleichroeder, Gutmann i Rettzes. Mojżesza Friedlaendera zwali królem (zboża). Barucha Hirscha Strusberga królem (koleji żelaznych). We Francji posiada naród cały czyli 38 miljonów chrześcijan, 70 miljardów fr., a ćwierć miljona żydów 80 miljardów, czyli na jednego Francuza przypada 1642 fr., a na każdego żyda około 400 000 fr. Do żydów w Polsce wydał Związek Izraelski taki rozkaz 1898 r.: „Starajcie się po trochu usunąć Polaków ze wszystkich ważniejszych stanowisk i skupić w waszych rękach wszystkie nici władzy socjalnej. Wszystko, co do chrześcijan należy, po winno stać się waszą własnością. Związek Izraelicki dostarczy wam do tego potrzebnych środków!“ Giełda więc i handel i karczma w ich ręku. Monopole bolszewickie majątek narodu „upaństwowiony“ pod ich zarządem. W jednym ręku dzierżą trzos, zdzwaniają sługi, w drugim berło. Spieszą królowie koronowani i rządy i proszą o pożyckę – za przywileje dla wyznawców Talmudu i Kabaly; śpieszą książęta i hrabiowie i za tytuły proszą o posag; wyciągają swe dłonie literaci i redaktorzy i sprzedają – swój honor; pobierają pensję od nich demagogowie, – bo oddali im swą duszę! Swem złotem dotarli wszędzie do tronów, do rządów, do gabinetów, do sejmów i parlamentów; wszędzie wywierają swe potężne wpływy, a decyzje rozstrzygające losy narodów na wieki całe – przy wybuchu wojen, na kongresach pokojowych – stosują się często do ich woli. Byle interes szedł.

Drugą potęgą świata jest prasa i tę oni mają w swym ręku. Dowiadujemy się jeszcze z owego przemówienia na zjeździe tajnym, że żydzi powinni objąć kierownictwo prasy w każdym kraju. „Jesteśmy chytrzy, zręczni i władamy złotem. Trza za pom. dzienników polit. opanować opinję publiczną i kierować się według naszych wyłącznie interesów; trzeba pozyskać wpływ na proletarjat“. Wiele najpoczytniejszych dzienników powstało z ich funduszów, pracują ich kapitałami; redaktorzy są żydami albo chrześcijanie pobierający swe utrzymanie i pensje z kieszeni żydowskiej, dlatego też wykonują program żydowski. Opanowali prasę całego świata. Socjalistyczna prasa wpływowa w ręku żydowskim: w Berlinie „Vorwaerts“, we Wiedniu „Arbeiter Zeitung“, w Polsce „Naprzód“, „Kurjer Codzienny“, „Praca“, (we Lwowie) „Robotnik“; już 1840 r. postanowił synód żydowski w Krakowie zagarnąć w swe ręce prasę. Gazeta dotrze wszędzie: w ukryte poddasze, do fabryk, warsztatów, kopalni. A jest tak tania w porównaniu do innych, a tak wiele daje papieru. No! wciąż wytyka coś kościołowi, a bezustannie wyzywa na panów, rozpisuje się stale o niesprawiedliwości zarewnia robotnika, że jego broni praw i sypie dłonią obietnicami. Ty, robotniku daj grosz swój na gazetę, zapisz się koniecznie do związku socjalistów, groź światu jak oni... i czekaj, aż niemożliwe stanie się możliwem. Jeżeli inteligent często przysięga na swój dziennik, to zupełnie uwierzy we wywody swej gazety robotnik, niewykształcony. Druk go przekonuje. Nie podpada ci to robotniku, że ten twój redaktor-socjalista chyba do czego innego zmierza jak do poprawy twej niedoli. Boć poco on bluźni przeciwko Bogu, poco zaczepia kościół św., dlaczego psuje synów, dlaczego rozrywa więzy małżeństwa? dlaczego stara się wprowadzić nieład i dezorganizacje do twej ojczyzny, dlaczego tak mało troszczy się o dobro twego kraju, a raczej czyni wszystko, by osłabić twój kraj i tak wydać go na łup wrogom? Dlaczego? czy te szatańskie zabiegi mają przyczynić się do polepszenia twego bytu? Oj nie! twoją myślą, twojem sercem, twojem życiem kieruje przez tę gazetę nie twój przyjaciel, ale wróg. On wróg Boga i kościoła i twej ojczyzny.

Względami moralności lub etyki powodować się żyd nie potrzebuje zgoła, ponieważ wobec nie-żyda może według Talmundu dopuścić się wszelkiej zbrodni. „Wolno się posługiwać obłudą względem bezbożnych tego świata (tj. nie-żydów)“, naucza Talmud. „Bóg dał żydom władzę nad majątkiem i życiem wszystkich ludów“. „Nie będziesz ucisnął robotnika z pomiędzy swych braci, inni stanowią wyjątek“. Kto się przyczynia do wylania krwi bezbożnych (tj. nie-żydów), składa ofiarę Bogu!

Sto lat minęło od ich wyzwolenia. A w tym okresie zmieniło się bardzo oblicze ziemi. Jako karczmarz, agent, pośrednik, faktor umiał żyd sprytem swoim i lichwą szybko się dorobić, podstępem podjudzać, a wpływem zdeptać i zniszczyć. Gdziekolwiek się tliło, tam spieszył z podnietą, tam drogę wskazywał i prowadził. Kłótnie drugich dały zysk żydom, przewroty i rewolucje przysparzały im bogactw i władzy. Gdzie ich wpływy, tam niknie wiara, moralność, patrjotyzm, tam powstają partje wywrotowe, którym przewodzą, tam nieład i niemoc państwa. Czemu to u nas w Księstwie Pozn. skupiają się około sztandaru narodowego? dlaczego socjalizm zakorzenić się nie może? dlaczego ład, jedność i dobrobyt? dlaczego w Kongresówce inaczej? Bo u nas jest żydów 2 proc.; a tam w 66 większych miastach (na 114) jest więcej niż 50 proc.; we Warszawie 39,7 proc.; w najwięcej zacofanych pod względem gospodarczym okolicach najchętniej się osiedlają, jak na Podlasiu. Miasteczko Ryki ma np. 99,6 proc. żydów. U nas nie ma władzy ani wpływów żydowskich; nas nie prowadzi żyd. My patrzymy dobra swego polskiego narodu.

Oby lud uwiedziony wniknął w dzieje doby dzisiejszej! Oby poznał, kto mu przewodzi! Oby się zastanowił dokąd tą droga go wiedzie!.

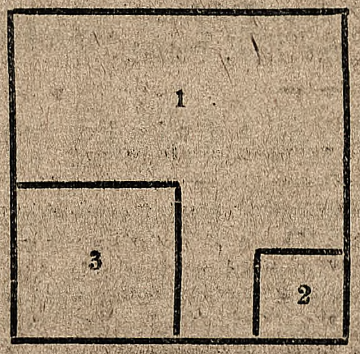
A gdy lud przejrzy? –

Ks. L. Rączkowski.

Co nam dają Niemcy a co nam daje Polska?

Obszar powiatu pszczyńskiego wynosi 425 576 mórg. Magnaci niemieccy w tym powiecie posiadają ogółem 225 536 mórg. Według niemieckiej ustawy osadniczej winni oddać na parcelację tylko 33 922 mórg, podczas gdy polska reforma rolna odbiera im w celach parcelacyjnych 93 400 mórg. użytków rolnych. Górnoślązaku! Polska daje ci prawie trzy tyle ziemi i o połowę taniej od Niemiec.

Więc pamiętaj o tem przy głosowaniu i głosuj za Polską!!!



1. Ogólny obszar powiatu pszczyńskiego.
2. Gześć obszaru przeznaczona do parcelacji według niemieckiej ustawy parcelacyjnej.
3. Część obszaru przeznaczona do parcelacji według przepisów polskiej reformy agrarnej.

KORESPONDENCJE.

Chorzów. W piątek 18 lutego 1921 roku urządzili sobie niemieccy socjaliści publiczny wiec u p. Kałuży, na który się zeszło na 150 ludzi i 8 żandarmów, przebieg jego opisano już w „Polaku“, a zwłaszcza zakończenie okrzykami „Niech żyje Polska“, wyjściem z sali i śpiewem: „Jeszcze Polska nie zginęła!“ W sali pozostał zarząd i z jakie 10 dzieciaków. Nie dość na tem, urzadzili sobie komuniści w niedzielę wiec u p. Michalika. Zarząd składał się zupełnie z kliki bolszewicko-żydowskiej z Jadaszem i Brzechwą na czele. Gdy zaczęli mówić, to ich wykrzyczano, dopiero, gdy w dyskusji druh Sojka zaczął mówić, uspokoiło się. Udowodnił tem p. komunistom, że oni tylko sługami żydów są, że popierają kapitał żydowsko - międzynarodowy, a tańcza tak, jak im rząd niemiecki „piska“. Ku końcu wzniósł okrzyk na cześć Polski, który został gromko powtórzony. Zebrani dziękowali druhowi Sojce za to hucznemi oklaskami. Zawezwał on Polaków, by opuścili salę i znów pozostały tam tylko cztery próżne ściany. Więc widzą niemiaszkowie, że nie mają żadnego gruntu pod sobą, a jednak łby podnoszą. Rozlepili plakaty, obiecujące 1 milion z „hinter Deutschland“, w których szukają jakichś zbijobruków czy bojówek. Ponieważ ich na polskiej stronie nie znaleźli, pokażemy im ich u Niemców, może Urbanek z jaki tysiąc za to sypnie; są to: Liszka, Hora, Boebel, Jochemko i dwaj ostatni, którzy druha Sojke napadli, Szyga i Kubiciel. Pamiętajcie sobie panowie, że tu nie Lublinice, tylko Chorzów. Jeżeli chcecie napadać na Polaków, to możecie, ale to wam jako górnicy powiadamy, że ciężko to zapłacicie, bo ze stostrupów mogłaby w takim razie pozostać tylko druga część słowa. A po plebiscycie, to będziecie razem sobie rozmyślali wasze hulanie teraźniejsze na piaskach brandenburskich, wraz z tymi, których jeszcze ogłosimy. Więc zawczasu „hinter Deutschland!“ **Klof.**

Mikulczyce. Wielką uciechę mają Niemcy z plebiscytu, bo ich ma się kilka tysięcy głosów pozyskać przez sztuczne fabrykowanie głosujących. Lecz jakoś im się nie udawa tak, jakto na Mazurach z tem szczęście mieli. Jakoś wszystko się tu sprzysięgło na tych biednych niemiaszków. Nie dość, że Koalicja ich dość na Górnym Śląsku, jeszcze im tu jakoś Pan Bóg „posługiwania odmówił“ i z powodu tego nie łatwo im te tysiące głosów sfabrykować. Nie dało się nieboszczyków wysyłać na plebiscyt, bo te duchy polskie są tak zagniewane, że pono ani jeden polski nieboszczyk nie wstał im na pomoc. Widząc Niemcy hardość polskich nieboszczyków, postanowili innego środka spróbować, mając nadzieję, że to im się uda. Lecz i tu żywi Polacy to jakoś spomiarkowali i znów sprawa pokrzyżowana. Niejednego będzie ciekawiło, jakiego to sposobu się Niemcy chwycili. Otóż wam wyjaśnię i proszę dobrze zważać, może tego będzie więcej. Pewien pan z Gliwic, widząc faterland w niebezpieczeństwie, chcąc takowy ratować, uznał, że trzeba, żeby jak najwięcej głosów było za Niemcami. Jest urodzony tu w Mikulczycach, a mieszka w Gliwicach już przez cały rok, więc ma prawo do głosowania tam w Gliwicach w kateg. A. Ponieważ od miejsca urodzenia niedaleko oddalony, może zarazem – pomyślał – i drugi raz głos oddać, trzeba tylko użyć sprytu. Wyjechał więc do Nysy i stamtąd wysłał wniosek jako emigrant do miejsca urodzenia: odda dwa razy głos faterlandowi i git, a udać się uda napewno, bo nikt nie będzie wiedział, że on mieszka w Gliwicach i tam bedzie głosował. Lecz nieszczęście chciało, że ptaszka złapano i sztuka się nie udała. Ten sam wypadek zaszedł z pewną panią w Kaletach w Lublinickiem, lecz sprawa jeszcze nie wytłomaczona, jak tam się to stało. Zatem baczność na tych niewinnych baranków, bo to są prawdziwe „djobołki“. Lecz Polacy i diabelskie zakusy odkryją i nie pozwolą, ażeby Niemce mogli to zrobić, co zrobili na Mazurach. Bądźcie czujnemi w Biurach parytetycznych i stajcie na straży wszyscy. Wzywamy wszystkich Polaków do pomocy, ażeby śledzili za takimi cyganami i donosili o nich członkom wydziału parytetycznego. Zatem do dzieła, a zwycięstwo będzie pewne! **Czujny.**

Bobrek. Zewsząd różne wiadomości. Gazety piszą o różnych Heimatstrojerach, a z kopalni Joanny tak cicho, że niejeden sobie pomyśli, tam jest dobrze. A jednakowoż jest przeciwnie. Prawda, że wszystkim urzędnikom zakazano polityki, ale pożal się Boże; co robi np. „Erzacsteiger“ Zowisło? do rozmowy o polityce się z nikim nie wdaje, ale ma szpiegów, którzy mu różne sprawy o Polakach donoszą, a „Erzacsztygar“ Zowisło mści się, tj. „politykuje“ w inny sposób, na Polakach: który górnik mówi z nim po niemiecku, ten ma zawsze dobre numera i dobry zarobek i wszędzie dobrze i dużo zrobi; ale Polak ma zawsze gorsze numera i lichy zarobek, i wszędzie źle i mało zrobi, a różnych docinków co usłyszy, to „na lepsze“. O panie „Erzacsztygarze“ Zowisło, pomalutku sobie, bo Polacy jeszcze pamiętają, gdyś im 11-go lutego 1919 roku wymówił pod szybem Ulricha te obelżywe słowa: „Halten Sie nur die Mäule, ihr verfluchten polnische Schweine“. A potem uciekłeś do „Grencszuców“, aby Polaków gnębić. Pytam się więc, panie „Erzacsztygarze“, coś robił podczas powstania? kogo podałeś grencszucom?, ilu Polaków dałeś uwięzić?, my tę twoją dobroć mamy zapisaną dobrze w pamięci. Jeżeliś Niemcom tak hojny w zapłacie, to ci szczęść Boże, tylko byleś się nie zdradził. Ale my Polacy takiemu przebłędzie się szykanować nie damy, a po plebiscycie pomożemy mu choćby i pakować kości do miecha. Narazie w trzecim oddziale górnicy cieszą się, że się pozbyli takiego naganiacza. Tak więc napominam cię, wielce mądry p. „Erzacsztygarze“ Zowisło, że my Polacy nie żądamy od ciebie łaski pieniężnej jaką Niemcom dajesz, ale żądamy energicznie równouprawnienia i uszanowania, bo gdy te twoje szykany i docinania nie ustaną, a nam cierpliwości zabraknie, to potem dokąd będziesz uciekał?, na Grencszu nie, bo go już djabli ze Śląska wzięli. Tyle na dziś, później więcej i lepiej. **Cierpliwy.**

Olża, powiat raciborski. (Baczność, Rodacy!) Agitacja plebiscytowa, niemiecka, posługuje się jaknajbardziej nieuczciwemi środkami, ażeby lud górnośląski pozyskać dla swoich celów i to w ten sposób, że płatni włóczędzy jeżdżą i w rozmaity sposób chwytają ludzi dla siebie. Nie chcę tutaj poruszać wypadku, który się zdarzył w naszej wiosce Olzie, gdyż wiedzą już o tem wszyscy tutejsi mieszkańcy. Niech on jednak służy jako przykład dla wszystkich. Od niecałe 14 dni przysyłany jest tutaj agitator niemiecki z Raciborza z tem zadaniem, aby wykupić wszystkich Polaków za dwadzieścia srebrników papierowych i traktuje każdego wódką. Szanowni Rodacy, strzeżcie się takich Judaszów, którzy wam ręce całują. Pamiętajcie, że nie rozchodzi się tylko o was, ale o naszą przyszłość. Obiecują wam wszystko. Zapewniają wam pracę, robią was urzędnikami, wypłacają wam długi i wiele innych jeszcze rzeczy, któremi Polaków tylko chcą pozyskać jako pancerz dla siebie. Mamy i w naszej wiosce takiego, który, jeżeli rozmawia z uświadomionymi Polakami, przedstawia się jako Polak. Wreszcie jeżeli znajdzie jednostki niepewne, rzuca zupełnie swoją owczą skórę i daje się poznać jako zacięty wróg Polski. W niedzielę, dnia 30. stycznia odbyła się zabawa kolejarzy u p. Papiorki w Olzie, na którą przyprowadzili sobie swoich heimattreuisch-bruedrów z ciężkim samochodem z okolic nieznanych. Widząc jednak, iż ów stosstrup nie miał żadnego powodu, choćby pozornego tylko, aby swój zamiar rozbójniczy w czyn obrócić że musiałby swoją amunicję wieźć z powrotem, urządzili sobie owi obcy przybysze małą próbkę strzelania przed gospodą p. Papiorka. Rzucali również granaty ręczne, które na szczęście nie eksplodowały, a dnia następnego o świcie ich znowu szukali na podwórkach tutejszych mieszkańców. Szanowni Rodacy z Olży! Strachy na Lachy! Ukrywać się i czekać, jak to będzie? wielki to błąd!... Otwarcie trzeba występować i wyznawać swoją polskość i stawać chętnie do wszelkiej narodowej pracy. Inaczej Niemcy zawsze będą skłonni do teroryzowania Pola-

sów. Szanowni Rodacy zwracajcie uwagę na to, jeżeli kto będzie chciał was wciągnąć w rozmowę polityczną. My Polacy nie chcemy używać podłych środków na agitację. Każdy uświadomiony Polak jest sam obrońcą naszej sprawy. Co Niemiec za pieniądze stara się uzyskać, to my chcemy osięgnąć siłą świętego zapału i miłości dla Ojczyzny. „Heimatstreu."

Czerwionka. W tutejszej filji górników Z. Z. P. jest organizowanych kilkanaście dziewcząt z Czerwionki, których miejscem pracy jest fabryka miedziankitu przy kopalni Brade. Tamtejszy obman, komunista Mansla, zapowiedział owym dziewczynom, że, jeżeli nie przestąpią do komunistycznego „Unionu", dostaną papiery i tem samem stracą zarobek.

Bardzo ładnie, jeżeli komunista robotnik pokazuje swoje końskie kopyto. Jeszcze jest w nikłej mniejszości, a już teroryzuje spokojnych robotników, a cóżby się stało, gdyby przewrotna partja uzyskała większość? wtedy te ładne hasła „Wolność, Równość i Braterstwo" staną się miłemi wspomnieniami z przeszłości, wtedy zapanują teror i niewola, jakich Górny Śląsk nie widział.

Robotniku górnośląski, czy nie widzisz, co się święci? Jeżeli nadal będziesz obojętnie zapatrywał się na sprawy robotnicze i na sprawy polityczne, to dożyjesz tego, że siedząc spokojnie z fajką w ustach przy piecu, dowiesz się tego, że jesteś bez pracy, bo przewrotowcowi tak się podoba. Więc ocknij się z letargu, staraj się o sprawy robotnicze i polityczne, bo to twoje osobiste sprawy, czytaj pilnie swój „Głos Górnika" i „Polaka", chodź pilnie na zebrania i nie tylko się przysłuchuj, ale też i głos zabieraj, ażeby się jako tako wyrobić, bo trochę wymowy jest dziś każdemu światłemu robotnikowi potrzebne; ale co najważniejsza, nie dawaj posłuchu tym agitatorom, którzy ci na ziemi raj chcą zrobić, bo się na nich napewno zawiedziesz. Patrz na Niemcy i na Rosię, jaka tam Wolność, jaka Równość, jakie Braterstwo, aż wszystko pachnie od prochu i dynamitu, no i czosnkiem też czasem zalatuje. — Więc baczność!

Czerwieński.

Kopciowice. (**Pod cudzą flagą**). Zdaje się, że „Chrześciańskie Zjednoczenie Ludowe" już się przeżyło i zaczyna być partją zbyteczną. Nie chcą ludzie chodzić na jego zebrania ani na wiece, przeto zaczyna nadużywać do swoich celów organizacji innych. I tak w Rudzie nadużyto do celów wyłącznie partyjnych i agitacji za „Gońcem Śląskim" wieca Polskiego Czerwonego Krzyża, a w niedzielę 13 lutego zebrania Kółka rolniczego u nas. Wymieniam dwa wypadki dwóch odrębnych organizacji i proszę naczelnych kierowników tychże, aby nie pozwolili instytucji tych nadużywać do celów partyjnych jakiejś partji, którą fale życia ludzkiego wyrzuciły na mieliznę. Polski Czerwony Krzyż jest organizację apolityczną, do której należeć powinni wszyscy Polacy i Polki, którzy pragną nieść pomoc cierpiącym, ale za to nie wolno jej nadużywać pod żadnym warunkiem do celów partyjnych. Kółka rolnicze są mniejwięcej na takich samych oparte zasadach. A więc i tam nie wolno agitować za jakąś partją polityczną. Nadużyciom tym należy stanowczo położyć kres, gdyż czas jest teraz za poważny na to, ażeby członkowie N. P. R musieli przeciw bezpartyjności P. Cz. K. i K. R. zakładać protesty. Biedna to partja owe „Chrześcijańskie Zjednoczenie Ludowe", kiedy niema komu swoich ustaw i programu przeczytać.

Prezesa naszego Kółka rolniczego ostrzegam również przed takim nietaktem, jaki popełnił na zebraniu ostatnim. Skoro jesteś bracie chadekiem, to miej odwagę przyznać się do tego, a nie udawaj przyjaciela robotników. A to sobie bądźcobądź spamiętaj, że wolno na zebraniach partyjnych agitować za zrzeszeniami bezpartyjnemi, ale nie wolno zebrań tychże zamieniać na partyjne wiece agitacyjne.

Twój Janek z przeciwka.

POKWITOWANIE.

Do Banku Ludowego w Katowicach wpłacono:

Z wesela p. Kawki 186 mk., od p. Babczyńskiego z Katowic 10 mk., z kolendy Tow. Wincentego a Paulo w Pogucicach 57,20 mk., od filji P. P. S. z Średnich Łazisk 248 mk., z wesela p. Koncia w Józefowcu 230,30 mk., Filja maszynistów w Tychach 100 mk., Antoni Niemiec z Halemby 100 mk., Filja Z. Z. P. z Przełajki 167 mk., z wesela p. Gajdy w Małej Dąbrówce 60 mk., na wiecu w Bogucicach zebrał p. Czaja 315,35 mk., przez p. Parchatzkę Roberta 88,50 mk., od filji inwalidów i wdów w Bogucicach 67,15 mk., od księdza Kempki z Imielnicy 30 mk., od Tow. Polek z Laurahuty 115 mk., na zebraniu Kółka Rolniczego w Obrowcu 110 mk., od p. Karola Gorella z Szombierek 80 mk., Tow. Polek z Maciejkowic 200 mk., Tow. Polek z Katowic 100 mk., Tow. Polek z Wirku 125 mk., z wiecu Tow. Polek w Maciejkowicach 360 mk., od p. Grabianowskiej 30 mk., od pewnej pani 20 mk., od p. Grabianowskiej z zabawy Sokoła 680 mk niem. i 160,50 mk. polskich., od p. Eckerta z Rudy 113 mk., z wesela p. Plucika Józefa w Cielmicach 81 mk., z wesela p. Kłoski w Janowie 173 mk., na weselu p. Nowaka w Dębie 250 mk. Bank Ludowy.

Sprawy towarzystw, zebrania, wiece itd.

Baczność członkowie Wszystkich Związków Zjednoczenia Zaw. Polskiego i Centralnego Związku Zaw. Pols.

Celem ujednolicenia pracy związków polskich zwołujemy dla członków rodzonych w powiatach: Kozielskim, Oleskim, Lublinieckim, Opolskim i Prudnickim w niedzielę dnia 27. b. m. o godz. 10. przed poł. zebrania w następujących miejscowościach:

W Zabrzu w sali p. Rotha ul. Pawła,
w Katowicach na sali Deutsches Haus, ul. Heinzla,
w Bytomiu w domu związkowym Ul,
w Król. Hucie na sali Deutsches Haus naprzeciw kościoła św. Jadwigi.

Upraszamy naszych funkcjonarjuszy, by członków naszych pochodzacych z tych powiatów powiadomili i na zebrania wysłali.

Wstęp na zebranie tylko za okazaniem kwitarjusza.

Zjednoczenie Zaw. Polskie.
Centralny Związek Zaw. Polski.

Baczność ceglarze! W niedzielę, dnia 27-go lutego o godzinie 11. przedpołudniem, odbędzie się w „Gesellschaftshaus" w Bytomiu, przy „Friedrichs-Wilhelmring, obok synagogi, Zjazd górnośląskich ceglarzy. Każda z zorganizowanych cegielń w Związku budowlanym Z. Z. P. zechce z pośród swej załogi wybrać jednego delegata i na Zjazd wysłać. Delegaci są zobowiązani w celu legimitacji zabrać ze sobą kwitarjusz członkowski, bez czego niema żaden z delegatów wstępu do salki obrad.

Katowice. Związek Handlowców, Zjednoczenie zawodowe pracowników handlowych, przemysłowych i biurowych, filia w Katowicach. Zebranie miesięczne w sobotę dnia 26. bm. o godz. 7-mej wieczorem, na sali p. Musioła „Bürgerhof" ul. Mikołowska nr. 5. Prosimy o liczny udział i gości. Zarząd.

Bytom. Sekretarjat Z. Z. P. na obwód bytomski znajduje się w Bytomiu przy ul. Piekarskiej nr. 28. Biuro otwarte w każdy wtorek, środę i czwartek od godz. 8-mej do 12-tej przed i od godz. 2-giej do 6-tej po południu.

Tychy. Zebranie filji N. P. R. w niedzielę, dnia 27. bm. o 4-tj w „Sali Ludowej". Upraszam wszystkich członków także i z obu browarów i z fabryki, o liczne i punktualne przybycie. Na porządku dziennym ważne sprawy.

Na niedzielę 27-go lutego.

Katowice. Zebr. Org. samodz. rzem. i przemysłowców na powiat katowicki o 3-ciej u pana Długajczyka przy ul. Blüchera.

Zawodzie. Zebr. górn.Z. Z. P. o 3-ciej w starej strzelnicy.

Brynów-Kat. Hałda. Przedstaw. teatr. „Górnicy" z dekoracjami, urządzone przez N. P. R. z Ligoty, u p. Rzychonia.

Roździeń. Zebranie filji maszyn. zw. górn. Z. Z. P. o 5-tej w browarze. Na porz. dzien. sprawy knapszawtowe.

Ochojec. Zebranie N. P. R. o 2-giej u p. Nowrotha.

Bogucice. Zebranie filji Związku górników o 2-giej w Sokolni.

Załęże. Walne zebr. T-wa śpiewu „Słowiczek" o 6½ u p. Kobiera (obok kościoła).

Dąb. Zebranie miesięczne filji metal. Z. Z. P. o g. 4-tej u p. Fischbierka, ul. Katowska, za kościołem.

Dąb. Wiec N. P. R. o 5-tej u p. Piotra Kosia.

Siemianowice. Zebr. Tow. śpiewu „Kasyno" o g. 7-mej u p. Kołodzieja.

Król. Huta. Zebranie filji metalowców Z. Z. P. o 4-tej w „Deutsches Haus".

Król. Huta. Zebranie mężów zaufania metal. i masz. Z. Z. P. z Król. Huty u p. Będkowskiego, ul. Wodna nr. 5, po poł. o godz. 2-giej. Nader ważne sprawy. Konieczna obecność wszystkich, w danym razie zastępców.

Świętochłowice. Zebranie T-wa śpiewu „Moniuszko" o 7-mej u p. Pawlasa.

Załęże. Zebranie mies. filji górn. Z. Z. P. o 5-tej w małej sali p. Nebla.

Zaborze. Zebranie walne N. P. R. w Zaborzu-wsi o 4-tej u p. Herzla.

Nowa Wieś. Walne zebranie filji N. P. R. o 4-tej u p. Breitbarta.

Tychy. Zebranie walne N. P. R. o 4-tej w sali Ludowej przy kościele.

Bytom. Zebr. zwykłe T-wa „Polskie Kasyno" o 5-tej u p. Hergesella, dawniej Namokel (Kathol. Gesellschaftshaus, Friedr.-Wilh.-Ring 7).

Bytom. Zebr. N. P. R. o 2-giej w „Ulu". Zapraszamy wszystkich członków N. P. R. i innych gości.

Miejska Dąbrowa. Zebranie N. P. R. o 3-ciej u p. Olesia.

Piekary. Zebranie N. P. R. o 2-giej u p. Knopa.

Chropaczów. Zebr. mies. Tow. śpiewu „Echo" o godz. 5-tej.

Czerwionka. Zebr. wspólne filji górn. i filji maszyn. Z. Z. P. o 3-ciej u p. Szczepanka. Ważne sprawy. Liczny udział konieczny.

Orzesze. Zebr. Kółka Rolniczego o 4-tej u „Spółki Handlowej". Bardzo ważne sprawy.

Orzesze. Zebranie filji górn. Z. Z. P. o ½3 u Spółki „Jedność".

— Tamże następnie zebranie N. P. R.

Piaśniki. Wiec N. P. R. o 2-giej u p. Poloka.

O liczny udział szłonków i gości upraszają zarządy.

Łaziska, w rybn. Wiec N. P. R. o 1-szej w zwyk. lokalu.

Łaziska Średnie. Zebranie N. P. R. o 3-ciej u p. Matzdorfa.

Lubonia. Zebranie N. P. R. o 11-tej przed połudn. u p. Bugdoła.

Brzęczkowice. Zebr. górn. Z. Z. P. o ½3 u pana Grünpetra.

Syrynia. Zebranie N. P. R. o 3-ciej u p. Kalischa.

Wieszowa. Wiec N. P. R. o 4-tej.

Wyry. Wiec N. P. R. o ½4 u p. Walicy.

Godów. Wiec N. P. R. o 4-tej.

Podlesie. Zebranie N. P. R. o 3-ciej w zwyk. lok.

Do filji Narodowej Partji Robotniczej.

W ostatnim czasie dochodzą do biura N. P. R. żale na brak referentów. Żale te słuszne, lecz N. P. R. musiała cały szereg referentów oddać do parytetycznych biur plebiscytowych, gdzie muszą w niedzielę urzędować, nie mogą tedy wyjeżdżać na zebrania N. P. R. Liczba referentów N. P. R. zmniejszyła się przejściowo, a wieców i zebrań odbywa się coraz więcej. Upraszą się filię N. P. R., aby w tym czasie, kiedy trzeba koniecznie oddać wszystkie rozporządzalne siły do pracy plebiscytowej, miały wyrozumienie. Kilku referentów, którzy nam jeszcze pozostali na podręcziu, załatwiają w niedziele i święta po 2, 3 i nawet więcej zebrań i wieców, a chyba więcej od referenta wymagać nie można. Pozatem i niektóre filie same ponoszą w tem winę, zgłaszając się po referentów w ostatnią godzinę. Kiedy już referenta uwiadomić nie można. Upraszą się filie, które referenta pragną mieć, aby najpóźniej do wtorku każdego tygodnia zgłosiły się do biura, podając dokładny czas zebrania i lokal.

Za zarząd dzielnicowy N. P. R.
Fr. Roguszczak.

Czytajcie wszyscy!!

Bardzo ważne rozporządzenie Komisji Międzysojuszniczej w Opolu!

Osoby uprawnione do głosowania kategorji A i C, które opuściły obszar Górnego Śląska po 1. październ ka 1920 i są d list uprawnionych do głosowania wpisane, nie mogłyby głosować, o ile nie mają legitymacji czerwonej lub zielonej. Muszą przeto na przepisanym formularzu wnieść do Komitetu Parytetycznego gminy, w której są wpisane prośbę o przepustkę do wjazdu na Górny Śląsk, która im równocześnie będzie służyła jako wykaz głosowania. Prośbę tę należy zaopatrzyć w dwie nowsze fotografje.

Ostatni termin, w którym te prośby muszą już być w Komitecie Parytetycznym, upływa **3. marca!**

Rodzice, Bracia, Siostry, Krewni, Znajomi i Przyjaciele takich osób, które czy to dla zarobku do Niemiec, czy to do Polski na jakieś kursa lub do szkół wyjechały, wytnijcie to ogłoszenie i poślijcie je tym osobom zapisanym listem, wraz z formularzem na prośbę, który w każdym Powiatowym Komitecie Plebiscytowym otrzymać możecie! Równocześnie do o .ie Powiatowym Komitetom o osobach, o których wy ezuzie z Górnego Śląska po 1. października 1920 wiecie, podając ich obecny adres.

Pomóżcie siostrom i braciom, którzy wyjechali, w wzięciu udziału w głosowaniu, uratujcie te głosy dla Polski!

Polski Komisarjat Plebiscyt. w Bytomiu.